

in Salzgitter“, należącej do państwa, że nie widzi powodów, które by ją zmuszały do podniesienia cen swoich wyrobów.

Ceny stali nie zostały dotychczas podniesione. Zdecydowały o tym względy taktyczne. Przemysł hutniczy liczy się mianowicie z tym, że związki zawodowe najpóźniej do końca 1957 r. wypowiedzą dotychczasową taryfę i wystąpią z żądaniem podwyżki płac. Wtedy, oprócz argumentu podwyżki cen surowców, można będzie użyć drugiego argumentu: konieczności podwyżki płac.

Związek Przemysłu Żelaza i Stali (*Wirtschaftsvereinigung Eisen- und Stahlindustrie*) nie ma charakteru kartelu i nie może narzucać swoim członkom cen jednolitych. Ograniczył się on jedynie do sugerowania hutom, aby zachowały umiarkowanie w swoich żądaniach. Każde przedsiębiorstwo samodzielnie ustali nowe ceny, przy czym się przewiduje, że podwyżka wahać się będzie w granicach od 3% do 5%. Przedstawiciele koncernów stalowych podkreślają, że obecnie projektowana podwyżka nie pokryje nawet połowy zwykłej kosztów; całkowite pokrycie nastąpiłoby dopiero przy podniesieniu ceny średnio o 9%. Ma to być dowodem umiarkowania żądań przemysłu.

Wbrew temu, co obiecywał minister gospodarki federalnej, dr Erhardt, przed wyborami do parlamentu, a nawet wkrótce po wyborach (stabilizacja cen), niedawna podwyżka cen węgla wprowadziła znowu w ruch wstępujący spiralę: ceny-płace. Wprawdzie podwyżka cen stali nie dotknie bezpośrednio szerokiej warstw konsumentów, w końcowym jednak efekcie zapłacą ją ludzie pracy.

Nieco inaczej wyglądają te sprawy w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Niedawno odbyła się w Lipsku doroczna narada przedstawicieli hutnictwa, której głównym tematem obrad było ustalenie, drogą wymiany doświadczeń, nowych metod i procesów technologicznych zmierzających do podniesienia produkcji i zwiększenia jej rentowności, podczas gdy monopolisci zachodniemieccy szukali tylko pretekstów dla podniesienia cen i zwiększenia w ten sposób swoich zysków.

Ale sprawa ma i drugi „aspekt“. Z jej przebiegu wynika mianowicie, że nawet w krajach uchodzących za prowadzące typowo wolnorynkową gospodarkę, staje się ona coraz bardziej gospodarką planową, w której wielkie koncerny eliminują wszelką konkurencję, dyktują ceny i cały problem leży w tym, kto planuje tę gospodarkę. Wydaje się, że wpływy państwa maleją, natomiast wpływy wielkich koncernów rosną coraz bardziej.

T. K.

#### CENA CHLEBA WZRASTA W NRF

Na posiedzeniu w dniu 27 XI 1957 r. rząd federalny postanowił — jak podaje „*Neue Zürcher Ztg.*“ z 29 XI 1957 r. — zaprzestać z końcem ub. r. subwencjonowania cen mąki i zboża. Utrzymane zostaną jedynie dopłaty do frachtów za kwalifikowaną pszenicę importowaną oraz dopłaty w rejonach położonych komunikacyjnie nader niekorzystnie. Subwencje te wyniosą rocznie okragło 50 mln DM. Aby utrzymać cenę mąki i chleba na dotychczasowym poziomie, potrzebne byłyby dalsze subwencje w rozmaitych formach w kwocie 210 mln rocznie.

Wobec decyzji rządu federalnego, wstrzymującej subwencje ze środków publicznych, należy liczyć się z tym, że od Nowego Roku chleb podrożeje o 6 fenigów na kilogramie. Według oficjalnych danych oznacza to podwyżkę kosztów utrzymania o 45 fenigów na głowę miesięcznie, a dla tzw. statystycznej rodziny o 20 DM rocznie.

Wstrzymanie subwencji podyktowane zostało z jednej strony napiętą sytuacją budżetową, a z drugiej jest wyrazem tendencji odwrotu od interwencjonizmu i powrotu do zasad gospodarki wolnorynkowej. Oczywiście jest to pociągnięcie bardzo niepopularne, zwłaszcza że równocześnie nie zapowiedziano żadnej rekompensaty

w formie zniżek podatkowych i dodatków do rent. Wydaje się, że rząd federalny wszedł na twardą drogę restrikcji, ryzykując wywołanie fali protestów.

Tendencja likwidacji dopłat do artykułów pierwszej potrzeby, ujawniająca się od pewnego czasu w NRF, nie ogranicza się do cen chleba.

Jeżeli prócz zniesienia subwencji cen mąki i chleba pójdzie likwidacja subwencji dla kolei, budownictwa mieszkaniowego i innych dziedzin szerokich potrzeb społecznych, to nastąpić musi dość daleko idące przeregulowanie całego systemu cen i płac.

T. K.

#### POZYTECZNE PUBLIKACJE „SŁOWA POWSZECHNEGO“

Warszawski dziennik „Słowo Powszechne“ prowadzi bardzo cenną publikację materiałów demaskujących szkodliwą działalność wywiadu hitlerowskiego w Polsce w okresie międzywojennym. Na uwagę zasługują następujące artykuły opublikowane w tym dzienniku: „Abwehra działa w wojsku polskim“ — 1957, nr 271; „Dwójka nie śpi“ — 1957 nr 272; „Dwójka, konie i Abwehra“ — 1957, nr 303; „Zwyciężyły pluskwy“ — 1957, nr 304; „Oczy i uszy admirała“ — 1957, nr 306; „Słowo o genealogii“ — 1957, nr 307. (a)

#### ZGON WICEPREMIERA OTTO NUSCHKE

W końcu grudnia 1957 r. zmarł w Berlinie wicepremier rządu NRD Otto Nuschke, jeden z założycieli Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU). „Słowo Powszechne“ z dnia 16 grudnia 1957 r., nr 298, donosi, że wicepremier Nuschke bawił tego dnia przejazdem w Warszawie przez kilka godzin. (a)